

ALICJA JAKUBOWSKA-OŻÓG

Przestrzeń słowa i przestrzeń milczenia w wierszach Anny Kamieńskiej

Dla Anny Kamieńskiej *Biblia* stanowiła przez wiele lat przestrzeń dialogu, źródło niewyczerpanych refleksji, poświęciła jej zarówno wiersze, eseje, jak i tłumaczenia. W zbiorze esejów zatytułowanych *Twarze Księgi* znajdujemy takie słowa:

Eseje zawarte w tej książeczce są to tylko pytania zadawane Księdze. Oko czytającego nie jest okiem uzbrojonym w szkiełko teologa. Jest okiem prostego czytelnika, okiem poety. (...) Czyż to nie jest zbyt wielka zuchwałość pisać o Biblii, na której w ciągu wieków narosły całe biblioteki komentarzy i wykładni? Byłoby tak, gdybyśmy nie zbliżali się do Księgi z najwyższą czcią i miłością. Prawda zawarta w tym wielkim morzu nie staje się mniej prawdą w każdym drobnym naczyniu, które z tego morza czerpie¹.

Ta fascynacja bogactwem *Biblij*, o której mówi Kamieńska, nie jest doświadczeniem wszechobecnym we współczesnym świecie zbyt mocno pochłoniętym doczesnością, rzadko uzmysławiamy sobie na co dzień jej kulturotwórczą rolę, choć od najdawniejszych czasów to *Biblia* stanowiła niewyczerpane źródło tematów i motywów zarówno w literaturze, muzyce, malarstwie, jak i rzeźbie. O związku z Księgą świadczą zaczerpnięte z niej gatunki literackie, motywy, symbolika. Kolejne epoki wykorzystywały jej bogactwo, jedne preferowały nawiązania do Nowego Testamentu, jak choćby średniowiecze, inne sięgały po przykłady ze Starego Testamentu, upatrując w historiach tam zawartych prefiguracji ludzkich losów – jak np. w romantyzmie. O tak częstym odwoływaniu się do Księgi decydowała i decyduje nadal ponadczasowość *Biblij*, przedstawienie w niej archetypowych w swej uniwersalności sytuacji i zdarzeń. Dla jednych jest właśnie taką skarbnicą wzorców, dla innych zaś, szczególnie dla człowieka wierzącego, pozostaje przede wszystkim księgą świętą, słowem objawionym. Postacie biblijne ze swoimi dramatami i rozterkami są pierwowzorem dramatów i rozterek wszystkich pokoleń. W przedstawionych losach dostrzegano niezwykle pokłady dydaktyzmu, moralizatorstwa, odnajdywano odpowiedź na dręczące człowieka pytania o sens istnienia człowieka i świata. Mówi się o *Biblii* jako księdze spraw człowieczych, wykładnię takiego jej postrzegania znajdujemy w słowach Tadeusza Żychiewicza:

¹ A. Kamieńska, *Twarze Księgi*, Warszawa 1990, s. 5.

Jest ona ową księgą nie tylko z powodu opisanego losów swych bohaterów, które mają także walor uniwersalny. Biblia jest księgą spraw człowieczych nie tylko z powodu egzystencjalnych związków pieśni Koheletha, zmagania się Hioba z tajemnicą niezawinionego cierpienia, czy doświadczeń ksiąg sapiencjalnych. Biblia jest księgą spraw człowieczych przede wszystkim z powodu swej elementarnej koncepcji słowa².

Pozostaje księgą bliską człowiekowi także dlatego, że dotyka każdego aspektu życia. Ukazuje człowieka w dwu wymiarach: szarej codzienności i tego, co wymyka się rozumieniu – wieczności, do której człowiek dąży i do której jest stworzony. To bogactwo treści sprawia, że powroty do Księgi niezależnie od czasu pozwalają na nowo odkrywać ważne prawdy, często zaskakujące w swej prostocie.

Biblia oddziałuje także na osobowość twórcy, a to, jak dalece wpływa na kształt utworu, na jego wymowę, zależy od postawy samego autora. Istotne pozostaje wtedy pytanie, czy stanowi dla twórcy jedynie wzór doskonałości języka i formy, czy też autor dostrzega w niej wymiar religijny, czy jest obecna dla niego jako źródło *sacrum*.

Literatura wskazuje na różne przejawy *sacrum*, mówi o relacjach człowieka wobec tego, co nadnaturalne, o stosunku Boga do człowieka i człowieka do Boga. Odnajdujemy te problemy w utworach, których język daleki jest od tego, jaki zwykle się uważać za religijny, a głęboki religijny charakter można odnaleźć dopiero na tle innych tekstów czy biografii twórcy. W poszukiwaniu tej warstwy, w jej odczytaniu i wskazaniu znaczącą rolę odgrywa świadomość czytelnika. Jest on tym, kto w pewnej mierze współtworzy wymowę utworu, konkretyzuje jego sens. Dotykamy w tym momencie istotnego problemu, pytania o to, kiedy tekst literacki uznać można za pozostający w sferze *sacrum*, jakie elementy decydują o takim zaszeregowaniu utworu. Ważne dla tych kwestii pozostają ustalenia Zofii Zarębianki, która wskazuje, że o jego sakralności decyduje „zespół składników, które poprzez obecność w danym kręgu kulturowym pozwalają się utożsamiać ze sferą sensów odsyłających do absolutu i obszaru znaczeń z nim związanych, a więc także znaczeń o charakterze egzystencjalnym czy duchowym, ewokowanych przez wpisana w tekst koncepcję *sacrum*”³.

Zamierzeniem artykułu jest próba określenia znaczeń, jakie ewokowane są poprzez obecne w poezji Kamieńskiej motywy milczenia, ciszy, a także interpretacja wiersza pod znaczącym tytułem *Prośba o ciszę*⁴:

Przyjdź ciszo
urodzajny deszczu
napelnij uszy milczeniem
swych ogromnych basetli

rozpluskuj swoje lutnie
skrzypce dudy tambury

² T. Żychiewicz, *Biblia, księga spraw człowieczych* [w:] *Biblia a literatura*, red. S. Sawicki i J. Gotfryd, Lublin 1986, s. 25.

³ Zob. Z. Zarębianka, *Sacrum jako kategoria historycznoliteracka* [w:] *Czytanie sacrum*, Kraków–Rzym 2008, s. 16. Jak stwierdza autorka, dla badacza najważniejszy pozostaje „opis fenomenu *sacrum* w tekście, a nie ontologiczny sens *sacrum* jako przedmiotu metafizycznego”.

⁴ Wiersz pochodzi z tomu *Dwie ciemności i wiersze ostatnie*, Poznań 1989, s. 62.

połącz strunami
niebo z ziemią

niech stanie się tak cicho
jakby śnieg spadł przed świtem
tak cicho by w tej ciszy
słysząc było szept zmarłych

Zstąp ciszo gołębico
przedrzyj się białym piórem
przez obręcz żelazną huk
wokół wrzącej planety

spadnij rosą na wargi
oczyść z wszelkiego zgiełku
daj się połknąć jak hostia
ucisz nas do głębi

Wśród poetów starszego pokolenia, których twórczość liryczna w stopniu najwyższym nasycona jest pierwiastkami religijnymi, krytycy wymieniają niezmiennie obok Romana Brandstaettera (rocznik 1906) i ks. Jana Twardowskiego (rocznik 1916) – Annę Kamieńską (rocznik 1920). W jej przypadku chodzi o ten okres twórczości, u którego początku znajduje się *Biały rękopis* (1970) będący świadectwem religijnego wstrząsu i zapisem drogi powrotnej do wiary. To otwarcie się na sprawy metafizyczne zaowocowało zbiorem wierszy *Dwie ciemności* (1984)⁵ oraz esejami poświęconymi *Biblii: Twarze księgi* (1982), *Na progu słowa* (1985), parafrazą *Biblii – Książka nad książkami* (1988) i zbiorem przekładów *Do źródeł. Psalmi i inne przekłady poetyckie* (1988). Doświadczeniem szczególnym Kamieńskiej były choroba i śmierć męża, poety Jana Śpiewaka, to w nich należy szukać przyczyn zmiany poetyckiej dykcji, tematyki, obrazowania jej wierszy. Tak wspomina tę przemianę ksiądz Jan Twardowski, przyjaciel obojga poetów:

W Annie zaczęła budzić się wiara. Byłem świadkiem jej nawrócenia i wzrostu w wierze. (...) Może nasza przyjaźń przyczyniła się do jej nawrócenia, ale to nie ja ją nawracałem. Ja nie umiem nawracać. Pan Bóg nawraca. „Nawracajcie się” – napisałem taki wiersz.

I przed nawróceniem, i po nawróceniu Anna była mądrym człowiekiem. Poszukując Boga, bardzo wiele wymagała od siebie. (...) Ta przemiana, dogłębna i wszechstronna, nie mogła ominąć jej twórczości. Słowa służyły już nie tylko zapisywaniu dzieł po dniu cierpienia, ale i były próbą pokonywania rozpaczy⁶.

Liryka religijna⁷ Kamieńskiej oscyluje nieustannie wokół podstawowych i odwiecznych antynomii: dobro – zło, światłość – ciemność, wieczność – przemijanie

⁵ Wybór ten został poszerzony w wydaniu pośmiertnym z 1989 roku o wiersze z ostatniego okresu życia poetki i nosi tytuł *Dwie ciemności i wiersze ostatnie*.

⁶ <http://www.redakcjapolska.dk/ks%20twardowski/o%20przyjazni.htm>

⁷ Poezja religijna to według Zofii Zarębianki „poezja mówiąca o człowieku w przestrzeni Boga. Podmiot liryczny takich tekstów daje się zidentyfikować jako *homo religiosus*, jako osoba otwarta na najgłębsze wymiary bytu. Wymiar sakralny nie przestaje przy tym być wymiarem egzystencjalnym, rzuca tylko na egzystencję nowe światło”. Zob. Z. Zarębianka, *O niektórych związkach między literaturą a religią* [w:] *Czytanie sacrum...*, s. 18.

nie, życie – śmierć, rozpacz – nadzieja. To są szczególne centra jej poezji, stwarzające napięcia, wyrażające złożoność ludzkiego doświadczenia skupiającego od zawsze i nieustannie nierozstrzygnięte pytania o miejsce dobra i zła, cierpienia i radości, rozpacz i nadziei w życiu człowieka. Księgi te uzupełniają się i nieustannie przenikają.

W wielości tych doświadczeń jest również miejsce na przeżycie fenomenu milczenia, metafizykę ciszy. Poświęcone są im takie utwory, jak *Zamilczane*, *Nie wiem czy starczy nam milczenia*, *Milczenie*, *Modlitwa bez słów*, *Cisza świętyni*, *Cisza (Obudziliśmy się w nocy...)* *Cisza (Każdą miłość trzeba nosić ku śmierci...)* oraz interesujący nas wiersz *Prośba o ciszę*.

W *Notatniku*⁸ pod datą 25.07.1970 r. poetka pisze: „Strefa ciszy. Strefa samotności. Strefa miłości. Dla mnie – jest to jedna strefa...”. Zjawisko wzajemnego przenikania się ciszy, milczenia, samotności, światła, spokoju pojawia się wręcz obsesyjnie w jej twórczości. Wynika to zapewne z potrzeby otwarcia się na sprawy metafizyczne, ze świadomości, iż nadmiar słów zaciera to, co najważniejsze, czego nie można dostrzec bez wsłuchania się w siebie. Dlatego – jak sama powie – „Moje wiersze są bardziej moim milczeniem, niż moim mówieniem (...). A słowa – słowa są potrzebne jedynie po to, by różne pokłady ciszy uwydatnić”⁹.

W ciszy człowiek odnajduje właściwe miejsce, klimat dla rozwoju własnego wnętrza. Milczenie jest wartością, ale jest przede wszystkim darem, o który należy się modlić – pozwala bowiem zbliżyć się do Boga i odczuć Jego obecność¹⁰.

W wierszu *Prośba o ciszę* wartościowany jest ten stan jako urodzajny deszcz, oczyszczająca rosa, dar niebios – jak w starotestamentowym przekazie Izajasza – przynoszącym Zbawiciela: „Spuśćcie rosę niebiosa z wierzchu, a obłoki niech zleją z deszczem sprawiedliwego...”¹¹.

Motyw ten jest obecny w liturgii adwentowej (Antyfony na wejście w 4. niedzielę adwentu), a także w pieśni adwentowej rozpoczynającej się od słów: „Niebiosa rosę spuszczaście z góry – Sprawiedliwego wylejcie, chmury – O wstrzymaj, wstrzymaj Twoje zagniewanie – I zbrodni naszych zapomnij już Panie”¹².

Deszcz, rosa mają moc oczyszczającą, przynoszą urodzaj, są wyrazem wielko-duszności i dobroci Boga. Cisza w wierszu Kamieńskiej to również gołębicą:

Zstąp ciszo gołębico
przedrżysz się białym piórem
przez obręcz żelazną huk
wokół wrzącej planety.

Przywołana gołębicą to symbol Ducha Świętego, chrztu rozpoczynającego nowe życie w wymiarze nadprzyrodzonym. Mamy tu do czynienia z transforma-

⁸ A. Kamieńska, *Notatnik 1965–1972*, Poznań 1982, s. 113.

⁹ Tamże, s. 101.

¹⁰ Samotność, towarzyszące jej milczenie, cisza to według mistyków warunki sprzyjające modlitwie. Samotność i milczenie nie są rozumiane jako izolacja od ludzi czy odrzucanie zewnętrznego świata, ale jako czas najbardziej sprzyjający kontemplacji. Milczenie według mistyków pozwala na otwarcie się na Boga, to wtedy można usłyszeć Jego głos.

¹¹ Iz 45,8.

¹² Bp S. Jakiel, *Modlitewnik – mszalik*, Warszawa 1966, s. 554.

cją tego symbolu obecnego w przekazie biblijnym, który mówi o chrzcie Jezusa w rzece Jordan¹³. Gołębicą odczytywana była jako przekaziciel myśli Bożej, symbol Jego natchnienia, od którego zależało wcielenie słowa. Związek „gołębiczy z tajemnicą Słowa, życia łaski precyzowano, wydobywając jego odniesienia do Eucharystii”¹⁴. Wykorzystuje ten związek Kamieńska, pisząc:

Zstąp ciszo gołębico
(...)
spadnij rosą na wargi
oczyszczyć z wszelkiego zgiełku
daj się połknąć jak hostia
ucisz nas do głębi

W *Piśmie świętym* pojawia się również symbol gołębia jako ofiary, szczególnie jako ofiary ludzi ubogich¹⁵. Gołębicą jest także symbolem Bożego pokoju, ten ptak zwiastował przyniesioną gałązką oliwną koniec gniewu Jahwe – potopu¹⁶.

„Czasem nagle spojrzenie na świat przynosi olśnienie, jakby wszystko było nagle jasne i zrozumiałe. Chwila otwarcia. Potem znów świadomość zatrząskuje się, a świat staje się na powrót skłębiony, zawily, poplątany”¹⁷ – zanotuje w *Notatniku*... kilka lat później, tłumacząc w ten sposób potrzebę zatrzymania tego olśnienia, które pozwoli odczuć wspólnotę nieba z ziemią. W *Prośbie o ciszę* daje temu wyraz w następujący sposób:

Przyjdź ciszo
(...)
połącz strunami
niebo z ziemią
niech stanie się tak cicho
jakby śnieg spadł przed światem
tak cicho by w tej ciszy
słysząc było szept zmarłych.

W pierwotnym zamysłu autorki wiersz miał nosić tytuł *Modlitwa o ciszę*. O tym zamiarze dowiadujemy się z *Notatnika* (zapis z 25.04.1972 r.) z adnotacją „wiersze do napisania”¹⁸, znalazł się tam także fragment projektowanego tekstu:

Ciszo
urodzajny deszczu
przyjdź
napelnij nasze uszy

¹³ Czytamy w *Biblii*: „A gdy Jezus został ochrzczony natychmiast wyszedł z wody. I oto otworzyły się dlań niebiosy i ujrzał Ducha Bożego zstępującego jako gołębicę i przychodzącego nań”. Mt 3,16.

¹⁴ Hasło *Gołębicą* [w:] *Encyklopedia katolicka*, Lublin 1989, t. 5, s. 1271.

¹⁵ Mowa o tym m.in. w księgach: *Lb* 6,10; *Kpł* 5,7; 12,6; 6,8; 14,12; *Mt* 21, 12.

¹⁶ *Rodz* 8,8-12.

¹⁷ A. Kamieńska, *Notatnik*..., s. 252.

¹⁸ Kamieńska mówi w tym zapisie z kwietnia o następujących tekstach: *Matka Boska Ukradziona, Istnieć po śmierci, Sen – zobaczyłam siebie po wewnętrznej stronie powiek, Poezja – przedłużenie ręki, Głuchota – Beethoven, Modlitwa o ciszę*.

ogromnym milczeniem
swoich instrumentów

Komentarz tłumaczący, o jaką ciszę jest to prośba, brzmi lakonicznie: „prośba o ciszę nie tylko naokoło nas, w świecie ogłuszonym cywilizacją, ale cisza w nas, w samym wnętrzu”¹⁹. Współbrzmi z tą wypowiedzią wyznanie „ja” lirycznego: cisza, o którą zanoszą modlitwę, ma być ogromna, napelniająca uszy, ma sprawić, że wsłuchamy się w głos Stwórcy, bo ucho to nie tylko „organ zmysłowy (...), ale również duchowa dyspozycja otwarcia się na to, co usłyszane”²⁰.

Wiersz utrzymany jest w formie monologu – modlitwy błagalnej. Już sam tytuł sugeruje zarówno charakter wypowiedzi, jak i nastrój i jej klimat. Nastrój spokoju, zadumy, klimat modlitewnego skupienia tkwią nie tylko w warstwie językowej, w formach czasownikowych mających apelacyjny charakter: przyjdź, napełnij, rozpluskaj, połącz, niech stanie się, zstąp, przedrzyj się, spadnij, oczyść, daj się połknąć, ucisz, ale także w konstrukcji podmiotu lirycznego, w sytuacji lirycznej. Podmiot wyrażający swą prośbę, nawet jeśli wypowiada słowa indywidualnie, włącza w swój akt modlitewny całą wspólnotę zgodnie z wielowiekową tradycją. Wskazanie na tę zbiorową perspektywę odnajdujemy w ostatnim wersie, w ostatnim błaganiu: „ucisz nas do głębi”. Bardzo mocno wyeksponowane jest „ty” liryczne, owa cisza, „gołębica”, „urodzajny deszcz”, „rosa” – o którą i do której zanoszona jest modlitwa. Nastrój ten znajduje odzwierciedlenie zarówno w formach gramatycznych, składni, jak i metaforyce. Wszecobecność ciszy tylko pozornie przesłania podmiot liryczny, owo „nas”, który wszystkimi zmysłami pragnie odczuć jej obecność, niezwykle działanie i jej świętość. Cisza spadająca „na wargi” rosą ma moc oczyszczającą, ma dokonać obmycia z „wszelkiego zgiełku”. Kamieńska dokonuje tu kolejnej transformacji motywu biblijnego – motyw oczyszczenia warg przed głoszeniem słowa Bożego jest motywem starotestamentowym. Takiego oczyszczenia przez dotknięcie warg rozżarzonym węglem doznaje prorok Izajasz²¹. Uciszenie i oczyszczenie to w wierszu Kamieńskiej dwa podstawowe momenty religijne. Są elementarne i konieczne, by mogła się objawić i być przyjęta przez człowieka rzeczywistość absolutna, transcendentna. Jest to jednocześnie warunek konieczny, by mógł być usłyszany przez człowieka i zbiorowość głos Boga – Stwórcy przemawiającego przez swoje dzieła. Warto przywołać jeszcze spośród wielu tekstów Kamieńskiej, w których cisza, milczenie stanowią przewodni motyw – wiersz *Zamilczane*²² także z tomu *Dwie ciemności i wiersze ostatnie*:

¹⁹ A. Kamieńska, *Notatnik...*, s. 253.

²⁰ D. Forstner OSB, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990. s. 350.

²¹ W Księdze Izajasza mamy scenę, która opisuje spotkanie proroka z Jahwe w otoczeniu sławiących Go serafinów. Izajasz, ujrawszy Boga, zawołał w trwodze: „biada mi, jestem zgubiony. Wszak jestem mężem o nieczystych wargach i mieszkam pośród ludu o nieczystych wargach, a oczy moje oglądały Króla, Jahwe Zastępów”, wtedy, jak mówi Izajasz – „przyleciał do mnie jeden z serafinów, trzymając w ręce węgiel, który kleszczami wziął z ołtarza. Dotknął ust moich i rzekł: „Oto dotknęło to warg twoich: twoja wina jest zmazana, zgładzony twój grzech”. / 6, 5-6.

²² W tomie *Dwie ciemności i wiersze ostatnie*, tamże, s. 13.

Mam ci tak wiele do milczenia
że nie znajduję ani słowa
trzeba by opowiedzieć wsteczne drogi
wymówić krzyk i przerażenie
wysłowić dotknięcie zimnych rąk na wieki
nie ma słów takich
jedyna nadzieja że jest alfabet życia
i ten list wielki
piszemy go sobą
dojdzie do Twoich gwiazdnych rąk
odpieczętujesz go w świadectwie umęczonych
i jest nadzieja choć nadziei nie ma
że pismo to że pieśń się pisze
każdym oddechem snem cierpieniem
aż Palec Uzdrowiciel
rozwiąże język związany
i zadyszani wybiegniemy nareszcie
powiedzieć wszystko wszystko
skrzywdzone
zamilczane

Tu następuje zmiana perspektywy, bohater wiersza poprzez milczenie pragnie wyrazić swoje udręki, słowa okazują się niewystarczające do wyrażenia wszystkiego, czego doświadczył. Trudno bowiem „wymówić krzyk i przerażenie”, „wysłowić dotknięcie zimnych rąk na wieki” – życie człowieka to nieustanne zmaganie się z doświadczeniami wymykającymi się nazwaniu – bo „nie ma słów takich”. Postrzegane jest jako nieustanna opowieść – pismo, pieśń – „pisana” najdrobniejszym tchnieniem, snem i cierpieniem. Pomimo tak wielu słów, liter alfabetu, które pozwalają człowiekowi kształtować myśli, w spotkaniu z tajemnicą, jaką jest sam dla siebie – pozostaje niemy. Paradoksalnie ta ułomność staje się ratunkiem przed zagubieniem się w wielosłowiu. W *Notatniku* Kamieńskiej czytamy:

Myślę, że Bóg ma nam o wiele więcej do powiedzenia niż my Jemu. Nasza koncepcja modlitwy jest taka, że zagadujemy Boga „na śmierć” naszymi problemami. W prawdziwej Obecności Boga człowiek nie śmie sformułować żadnej prośby, jest niemy. Może tylko słuchać. Tracę słuch, ale zyskuję słuch wewnętrzny. Czy to zarozumiałość? Śmieszna zarozumiałość jest raczej mówić do Boga, niż wsluchiwać się w Jego głos bez słów. Czasem Bóg prosi nas o coś. (...). Przez wszystko do mnie przemawiałeś, Panie...²³.

Przy opracowywaniu tekstów, które z *Biblii* wyrastają nie tylko w sensie „formalnym”, należy oprócz zlokalizowania motywów, nazwania ich – mieć pewną świadomość, w jaki sposób zostały wpisane w nie problemy i pytania. Taki rodzaj budowania sytuacji lirycznych, mówienie o istotnych problemach dotyczących człowieka, ukazywanie ich pod warstwą symbolicznych znaczeń, bliźniej metaforyki – jak w tekście Kamieńskiej – to nie tylko rodzaj intelektualnego wyzwania, ale także wędrówki w świat duchowych rozterek człowieka, jego pytań o sens ludzkiego trwania. Zdawać sobie należy sprawę, że są to zagadnienia ważne, ale

²³ Zob. A. Kamieńska, *Notatnik...*, s. 282.

i niezwykle trudne do wyrażania, wymagające zarówno erudycji samego nauczyciela, jak i rozważli w podejmowaniu właściwej drogi interpretacyjnej, w godzeniu różnych spojrzeń na utwór literacki. Interpretacja uwzględniająca religijny charakter tekstu pozwoli na pełne jego poznanie, choć trzeba mieć na uwadze, że to tylko jedna z dróg do jego odczytania. Nie bez znaczenia pozostaje także biografia poetki, która może podpowiadać i oświetlać w pewnym sensie tekst. Nie oznacza to oczywiście, że należy dostosowywać literalnie odczytanie utworu do wydarzeń z życia autora²⁴, ale biografia może pomóc w rozumieniu samego autorskiego zamysłu.

ALICJA JAKUBOWSKA OŻÓG

Word space and silence space in Anna Kamieńska's poems

The text is devoted to the motif of silence in Anna Kamieńska's poetry. For the poet, the Bible has for years been the sphere of dialogue and the source of inexhaustible reflection. Her poems, essays and translations are devoted to those fascinations. In the discussed works by Kamieńska the issues affecting humans are shown under the guise of symbolic meanings or biblical metaphors, and recognising them allows to infer the meanings embedded in a literary text.

²⁴ Poetka diagnozuje tę zależność następująco: „Trudno o poezję nieobciążoną biografią. Biografia wpisuje się w dzieło, a czasem zaczyna ciążyć wbrew intencjom autora. Czysta poezja nie polega na tym, że pisarz chce się odciąć od siebie i swego losu – to się nie da, ale że nie z tego pragnie czerpać chwałę. On chce się ukryć w swoim losie, tymczasem dzięki temu się objawia”. Zob. A. Kamieńska, *Notatnik...*, s. 240.